JAN TREMBECKI

ur. 1934; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, Święto Pracy, pochody pierwszomajowe, fotografia, fotoreportaż, pochody, trybuna przed Pocztą Główną, 1 Maja, święta państwowe w PRL

Uroczystości pierwszomajowe w Lublinie w okresie PRL

Tłum ludzi zawsze był. W każdym pochodzie pierwszomajowym uczestniczyłem, to znaczy pracowałem w tym dniu, musiałem robić sprawozdanie, fotografowałem każdy jeden pochód. Troszeczkę inaczej te pochody wyglądały i uczestnictwo w nich ludzi, jak teraz się o nich mówi. Znam całą masę ludzi, którzy z ogromną przyjemnością chodzili, spotykali się ze znajomymi. Potem po pochodzie szli razem na jakieś spotkanie towarzyskie połączone nawet z przyjęciem. Znałem takich ludzi. Pochód pierwszomajowy zazwyczaj szedł od Alei Racławickich Krakowskim Przedmieściem. Raz tylko była trybuna na Alejach Racławickich, zazwyczaj była jednak przed Pocztą. I wszyscy się jednak gromadzili, żeby być jak najbliżej trybuny, to znaczy od strony trybuny żeby iść, żeby wszyscy zobaczyli. Znalazłem takie zdjęcie czołówki pochodu pierwszomajowego [oraz zdjęcie z dnia], kiedy uroczystości Bożego Ciała nadano właśnie rangę [i kiedy] procesja wyszła na ulicę – tak się jakoś dziwnie ułożyło, że gdyby [na pierwszym zdjęciu] odciąć szturmówki, a na drugim zdjęciu odciąć baldachim, to ci sami ludzie szli, tylko poprzestawiani. Taki szereg mam. Ludzi było zawsze bardzo dużo. Pewno, że tam były [przymusy] w zakładach pracy. Ja się nie spotkałem z tym, w moim zakładzie pracy nigdy nie było tak, żeby ktoś tam podpisywał listę czy miał jakieś nieprzyjemności z tego, że nie był na pochodzie pierwszomajowym. Ja się z tym nie spotkałem, natomiast ludzie mówili, że tak było.
Trybuna zawsze stałą przed Pocztą i wielkością to prawie odpowiadała budynkowi Poczty, nie dobudówki, tylko starej Poczty. Oczywiście była trzystopniowa. Na środku stały najwyższe władze, a po bokach zaproszeni goście: weterani ruchu robotniczego, jak oni ich nazywali, przodownicy pracy. To było wielkie wyróżnienie dla niektórych, że został zaproszony na trybunę pochodu pierwszomajowego. No i naprzeciw trybuny zawsze stały i grały orkiestry. Oczywiście nie każdemu [wolno] było dojść do trybuny, bo zawsze trzeba było mieć jakieś specjalne zezwolenie albo przepustkę od komitetu partii, o czym wiedziała milicja i po wylegitymowaniu można

się było poruszać swobodnie. Ja nie miałem problemów z poruszaniem się przed trybuną.
[Uroczystości] trwały do trzech godzin. Zaczynało się o godzinie dziesiątej przemówieniem transmitowanym z Warszawy, ruszał pochód i kończył się tak po dwunastej, gdzieś przed pierwszą.

Data i miejsce nagrania	2005-05-12, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Magdalena Nowosad, Wioletta Wejman, Piotr Krotofil
Redakcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"